

# Anna Kalinowska

---

## „The tragical comedie of one Edward Squyer, sent from Spayne to poison a Queen...". Polemika wokół domniemanego spisku przeciwko Elżbiecie I (1598)

---

Przegląd Historyczny 99/4, 529-540

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNA KALINOWSKA  
Polska Akademia Nauk  
Instytut Historii

*The tragical comedie of one Edward Squyer,  
sent from Spayne to poison a Queen...*  
**Polemika wokół domniemanego spisku  
przeciwko Elżbiecie I (1598)\***

Jesienią 1598 r. władze angielskie ogłosiły wykrycie kolejnego spisku przeciwko Elżbiecie I, choć tym razem wymierzonego nie tylko przeciwko królowej, ale również jej faworytowi hrabiemu Essex. Jak poinformowano, oboje mieli, na zlecenie króla Hiszpanii, zostać otruci, a w organizacji zamachu istotną rolę odegrać mieli angielscy jezuici z kolegium w Sewilli. W początkach listopada w Westminster rozpoczął się proces jedyne go spiskowca, którego zdecydowano się oskarżyć, niejakiego Edwarda Squire. Na podstawie zeznań świadków i jego wcześniejszego przyznania się do winy, które złożył w czasie trwającego od września śledztwa, Squire został uznany za winnego zdrady oraz skazany na śmierć, a 23 listopada stracony na londyńskim Tyburn.

Kilka tygodni później, również w Londynie, ukazała się drukiem krótka praca opisująca domniemany spisek i prezentująca oficjalne stanowisko władz. Bardzo szybko doczekała się ona dwóch odpowiedzi — obie wyszły spod pióra osób w pewnym stopniu zaangażowanych w całą sprawę i dlatego chcących przedstawić jej własną ocenę. Autorem pierwszej, wydanej w początkach 1599 r., był angielski duchowny przebywający w Hiszpanii Martin Aray; druga, która powstała w tym samym okresie, ale ukazała się drukiem dopiero w roku 1602, została napisana przez angielskiego sekretarza Filipa II Thomasa Fitzherberta<sup>1</sup>.

---

\* Przygotowanie artykułu było możliwe dzięki pobytowi w Londynie (kwiecień 2007 r.) w ramach programu wymiany pomiędzy Polską Akademią Nauk i British Academy.

<sup>1</sup> Omawiane prace to: *A letter written out of England to the English Gentleman remaining at Padu, containing a true Report of a strange Conspiracie, contrived between Edward Squire, lately executed for the same treason as Actor, and Richard Walpole, a Jesuit as Deviser and Subomer against the person of the Queen's Majesty*, [dalej: *A Letter*] London 1599; M. A r a y, *The Discovery and Confutation of a Tragical Fiction Devysed and Played by Edward Squyer, yeoman, soldier, hanged at Tyburn the 23 of November 1598, wherein the argument and fabric is, that he should be sent from Spayne by William Walpole, Jesuit, to poyson the Queen and the Earl of Essex, but the meaning and moralization thereof was, to make odious the Jesuits, and by them all Catholiques. Written for the only love and zeale of truth against the forgerie by M. A. Preest, that knew and dealt with Squyer in Spayne*, [Rome] 1599 [dalej: *The Discovery*]; T. F i t z h e r b e r t, *An Apology of T. F. in Defence of Himselfe and other Catholykes, Falsly Charged*

Żadna z tych prac nie wnosi wiele nowego jeśli idzie o faktyczny przebieg wydarzeń. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ich autorzy starali się przedstawić własną, wygodną dla siebie, wersję wypadków a równocześnie doszukiwali się nieścisłości w relacjach swoich przeciwników. Teksty te są jednak niezwykle interesującym źródłem, jeśli zechcemy przyjrzeć się bliżej temu, do jakich argumentów przedstawiciele dwóch obozów odwoływali się polemizując ze swoimi oponentami oraz jak oceniali działania spiskowców i jak definiowali pojęcie zdrady, to bowiem nie jest, wbrew pozorom, oczywiste.

By móc to uczynić, trzeba jednak najpierw przedstawić nieco pełniej przebieg domniemanego spisku, który miał się stać przedmiotem polemiki. Jak już wspomniano, Edward Squire został stracony pod koniec listopada 1598 r. Jego egzekucję poprzedził proces oraz wielotygodniowy, bo trwający od początków września, pobyt w więzieniu: najpierw na Wood Street, a następnie w Tower. Po raz pierwszy Squire aresztowany został wiosną, jednak wtedy dość szybko odzyskał wolność. Tym razem zarzucono mu jednak zamiar przeprowadzenia zamachu na królową, który wspierały oskarżenia wysunięte przez niejakiego Johna Stanley'a, angielskiego żołnierza i awanturnika, który został zatrzymany z racji swoich kontaktów z dworem hiszpańskim i jezuitami nawiązanych gdy, podobnie jak Squire, przebywał w hiszpańskiej niewoli. Wiarygodność oskarżyciela mogła wzbudzać pewne wątpliwości, podobnie zresztą jak przedstawiona przez niego historia, jednak władze zdecydowały się wykorzystać ją przeciw Squire'owi i rozpoczęły jego przesłuchania. Uzyskane w ich czasie zeznania wystarczyły by skazać go na śmierć — więzień przyznał bowiem, że miał zamiar zamordować Elżbietę I smarując łęk jej siodła trucizną, którą otrzymał w czasie, gdy przebywał w Hiszpanii od rezydującego tam angielskiego jezuitę Richarda Walpole'a<sup>2</sup>. Po przeprowadzeniu tego zamachu Squire planował przyłączyć się do planowanej wyprawy morskiej dowodzonej przez Essex'a i otruć również i jego.

Jakie okoliczności spowodowały, że Edward Squire miał podjąć się dokonania tych dwóch morderstw? W roku 1595 dołączył on do ostatniej morskiej ekspedycji sir Francis'a Drake'a. Okręt na którym służył zarówno on jak i niejaki Richard Rolles, został jednak zatrzymany przez Hiszpanów, a jego załoga wzięta do niewoli. Squire i Rolles zostali z niej dość szybko zwolnieni ponieważ skutecznie wstawił się za nimi Robert Persons, przełożony jezuickiego kolegium w Sewilli. Wkrótce jednak ponownie stracili wolność — tym razem zostali zatrzymani przez inkwizycję pod zarzutem propagowania herezji. Ponowna interwencja Persons'a spowodowała, że wypuszczono ich jednak z więzienia, choć nie uwolniono: Rolles został przekazany pod opiekę jezuitom, natomiast Squire znalazł się w klasztorze karmelitów. Kilka miesięcy później obaj zadeklarowali, że chcą wyrzec się swoich dotychczasowych błędów i pragną przyjąć katolicyzm. W tym samym okresie jeden

---

*with a Feigned Conspiracy against her Majesty's person, for the one Edward Squyer was wrongfully condemned and executed in the year of our Lord 1598. Wherein are discovered the wicked, and malicious practices of some inferior persons to whose examination the causes of Catholykes are commonly committed, and their injurious manner of proceeding, not only against the sayd Squyer but also against many Catholykes that have been unjustly condemned for lyke fayned conspiracies, against her Majesty and the State. Written in the year of our Lord 1599, and dedicated to the right honourable the Lords of her Mayestie's counsel...* [Antwerp] 1602 [dalej: *An Apology*].

<sup>2</sup> Sprawa domniemanego spisku oraz losy Squire'a zostały przedstawione przez F. Edwardsa, S. J. w dwóch artykułach: *The strange case of poisoned pommel: Richard Walpole, S. J., and the Squire plot, 1597–1598*, „Archivum Historicum Societatis Iesu” t. LVI, 1987, s. 3–82 oraz *Sir Robert Cecil, Edward Squier and the Poisoned Pommel*, „Recusant History” t. XXV, 2001, s. 377–414.

z wysoko postawionych hiszpańskich duchownych podjął działania mające na celu wykorzystanie obu Anglików jako pośredników w tajnych rozmowach na temat uwolnienia z angielskich rąk hiszpańskich księży schwytych latem 1596 r., w czasie angielskiego rajdu na Kadyks. Aby było to możliwe, Squire i Rolles musieli udać się do Anglii, ale by mogło się to stać musieli oni odzyskać wolność. Okoliczności w jakich udało się to uczynić, nie są jasne, ale wiadomo, że uciekinierzy bez problemów zdołali dotrzeć do San Lucar i wydostać się z Hiszpanii, co może sugerować, że mogli liczyć na czyjąś pomoc. W początkach czerwca 1597 r. obaj byli już w Londynie, który jednak dość szybko opuścili przyłączając się do kierowanej przez Essexę ekspedycji morskiej. Zakończyła się ona klęską, co spowodowało, że już w październiku jej uczestnicy powrócili do Anglii.

Wiosną następnego roku, jak już o tym wspomniano, Squire miał zostać na krótko zatrzymany, ale dość szybko odzyskał wolność. Cieszył się nią jednak, jedynie do września. Nie wiadomo, jakie dokładnie zarzuty sprawiły, że trafił ponownie do więzienia, ponieważ materiały, które miały zdecydować o jego późniejszym losie dotarły do Privy Council dopiero w październiku. Były to zeznania Stanley'a, który zdecydował się podjąć współpracę z władzami i szczegółowo przedstawić całą swoją wiedzę na temat działalności Hiszpanów i wspieranej przez nich angielskiej katolickiej emigracji na Kontynencie. Opisywał on barwnie swoje kontakty z Thomasem Fitzherbertem oraz jezuitami Richardem Walpolem i Josephem Creswellem, a także audiencje, jakiej miał mu w sierpniu 1597 r. udzielić Filip II. Przyznawał też, że za namową Fitzherberta i Creswella zgodził się przeprowadzić zamach na królową, a także podpalić angielskie okręty wojenne w zamian za co miał otrzymać pokaźne wynagrodzenie.

W zeznaniach Stanley'a Squire i Rolles pojawili się przy okazji opisu angielskiej społeczności w Hiszpanii i to w niezbyt pochlebnym kontekście, ponieważ wspominał on, że mieli okraść jednego ze współwięźniów, a także otrzymać sumę 1500 dukatów za bliżej niesprecyzowane usługi na rzecz Hiszpanów. W czasie kolejnych przesłuchań Stanley ujawnił jednak, że Richard Walpole poinformował go w czasie jego pobytu w Sewilli, że Squire i Rolles również mieli za zadanie zorganizować zamach na królową, a Filip II rozkazał mu, aby w sytuacji gdyby okazało się, że jego współnik, niejaki William Monday, zdradził, miał sam *to take any course for Her Majesty's death*<sup>3</sup>.

To wystarczyło, aby rozpocząć przesłuchania Squire'a, Rollesa i Monday'a. Pierwszy, przesłuchiwany przynajmniej trzykrotnie w drugiej połowie października, przyznał się do stawianych mu zarzutów; Rolles wszystkiemu zaprzeczył i wyjaśnił, że do Anglii wrócił by w imieniu Anglików przebywających w hiszpańskiej niewoli zaapelować o podjęcie rozmów mających doprowadzić do wymiany więźniów; Monday potwierdził zeznania Stanley'a i obciążył Fitzherberta oraz Creswella a także pośrednio Squire'a, ponieważ poinformował, że Creswell miał oskarżać go o zdradę i niedotrzymanie wcześniejszych obietnic, w tym zobowiązania do zatrucia siodła Elżbiety.

Ostatecznie, z czterech osób zamieszanych w spisek, które znalazły się w ręku angielskich władz, oskarżono i skazano jedynie Edwarda Squire'a. To dlatego pozostali uczestnicy wydarzeń ocalili, nie jest do końca jasne. Stanley mógł uratować się ze względu na pomoc, jakiej udzielił w czasie śledztwa, a Monday i Rolles mogli zostać uznani za

<sup>3</sup> F. Edwards, S. J., *Sir Robert Cecil*, s. 392.

użytecznych przy rozmowach w sprawach więźniów. Nie można jednak wykluczyć, że przynajmniej Monday jeszcze w Hiszpanii pracował dla Cecila<sup>4</sup>.

Taki obrót sprawy powodował, że musiały pojawić się pewne wątpliwości i podejrzenia, że cała sprawa była fabrykacją władz, którym zależało na pobudzeniu patriotycznych uczuć wśród opinii publicznej. Oczywiście doskonale mogła temu służyć groźba zamachu na królową kierowanego przez samego Filipa II. Nie mniej atrakcyjna mogła wydawać się też perspektywa ukazania złowrogiej roli, jaką w spisku odgrywać mieli jezuita, co mogło okazać się niezwykle pomocne przy próbach wykorzystania tarć wśród angielskich katolików<sup>5</sup>.

Sytuację komplikował jednak fakt, że Squire tuż przed egzekucją odwołał wszystkie wcześniejsze zeznania i zaprzeczył jakoby miał przejść na katolicyzm oraz zapewnił że nigdy nie planował zamachu na Elżbietę. To dostarczało argumentów oskarżonym w całej sprawie, czyli angielskim jezuitom i katolickim emigrantom rezydującym w Hiszpanii i Rzymie, i można było się spodziewać, że wkrótce zaczną się oni bronić przed stawianymi im zarzutami. Aby przeciwdziałać ich wysiłkom, ale przede wszystkim wyjaśnić, co tak dokładnie oskarżony był Squire i dlaczego skazano go na śmierć, zdecydowano się przedstawić szerszemu odbiorcy oficjalną wersję wydarzeń.

Umożliwiła to pierwsza ze wspomnianych prac, niewielkich rozmiarów broszura zatytułowana „A Letter written out of England to an English Gentelman remaining at Padua...” (dalej: A Letter). Oczywiście sama tematyka tekstu powodowała, że mógł on budzić spore zainteresowanie, choć np. John Chamberlain przesyłając go swojemu przyjacielowi stwierdzał, że robi to jedynie *for lacke of better matter*<sup>6</sup>. Autorstwo tego tekstu przypisywane jest Francisowi Baconowi — nie jest ono ostatecznie potwierdzone, ale wysoce prawdopodobne: Bacon znajdował się wśród prawników zajmujących się sprawą, był obecny przy przesłuchaniach Squire’a, a równocześnie starał się przyspieszyć swoją karierę i pozyskać łaskę władczyni, w czym tego typu publikacja mogła okazać się bardzo pomocna<sup>7</sup>.

Pozostałe dwie prace powstały z zupełnie różnych pobudek niż te, którymi najprawdopodobniej kierował się autor „A Letter”. Martin Aray, duchowny który przebywał na emigracji w Hiszpanii i sam miał okazję spotkać Squire’a, gdy ten się tam znajdował, starał się bronić wskazywanego jako głównego inspiratora spisku jezuita Richarda Walpole’a. Z kolei Thomas Fitzherbert bronił zarówno swoich współwynawców jak i samego siebie — jego nazwisko nie zostało co prawda wymienione w przypisywanym Baconowi tekście, ale, jak już o tym wspomniano, pojawiło się w czasie śledztwa i procesu.

Teksty te różnią się jednak przede wszystkim sposobem patrzenia na domniemany spis i jego uczestników. Dla autora „A Letter” największą zdradą jest oczywiście próba

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> G. E. Brennan, *Papists and Patriotism in Elizabethan England*, „Recusant History”, t. XIX, 1988, s. 10–11.

<sup>6</sup> Jednak równocześnie Chamberlain podkreślał, że tekst jest wartościowy pod względem literackim, cf. *The Letters of John Chamberlain*, wyd. J. McCure, t. I, Philadelphia 1939, s. 70.

<sup>7</sup> W tym okresie Bacon związany był z Essexem, jednak stosunki hrabiego z królową zaczęły się pogarszać; równocześnie znalazł się w niezwykle trudnej sytuacji finansowej, a nawet został w efekcie tych kłopotów na krótko aresztowany. Można więc podejrzewać, że gotowy był podjąć działania, które mogłyby mu pomóc w zdobyciu nowego patrona, cf. L. Jardine, A. Stewart, *Hostage to Fortune. The Troubled life of Francis Bacon*, New York 1998, s. 197–198.

zamordowania monarchini i jej doradcy, jednak porusza go nie tylko *detestable nature of the fact, as yet more (if more were possible) — — the impietie of the perswasion*<sup>8</sup>. W efekcie na pierwszy plan wysuwają się nie tyle działania Squire'a co ojca Walpole'a. Jest on przedstawiany jako osoba, które opracowała plan zamachu na królową i Essexę, ale przede wszystkim jako sprawny organizator całej akcji, obejmującej wyszukanie i rekrutację potencjalnych zamachowców, zdobycie i dostarczenie im trucizny oraz sfabrykowanie historii, która miała umożliwić im powrót do Anglii (ucieczka z więzienia inkwizycji). Na każdym z tych etapów Walpole miał wykazywać się wyjątkowym wręcz wyrachowaniem — wybór Squire'a miał być efektem długotrwałych poszukiwań mających na celu *to discover and single out fit instruments for the greatest treason*, a pobyt w więzieniu miał nie tylko go uwiarygodnić w oczach angielskich władz, ale również być próbą charakteru potwierdzającą, że rzeczywiście będzie on gotów zrealizować powierzone mu zadanie<sup>9</sup>.

Zdaniem autora nawet przekonując Squire'a, że skoro śmierć królowej nie nastąpi natychmiast a dopiero po jakimś czasie i w rezultacie nie będzie on o nic podejrzwany, Walpole miał tak naprawdę troszczyć się nie o jego bezpieczeństwo, a o skuteczność planu. Duchowny zdecydował się bowiem na takie właśnie posunięcie, ponieważ kilkakrotnie już zdarzało się, że potencjalni zamachowcy, gdy znaleźli się w obecności monarchini, rezygnowali z realizacji swoich zamiarów<sup>10</sup>. Jezuita nie zawahał się też zażądać od Squire'a złożenia przysięgi, że nie zmieni zdania i wypełni swe zadanie oraz zagrozić mu wiecznym potępieniem gdyby tak się jednak stało. Równocześnie sam chętnie dzielił się ze swoimi współwyznawcami informacjami na temat spisku, co mogło poważnie zagrozić jego realizacji. Co więcej, kiedy do Hiszpanii nie dotarła oczekiwana informacja o śmierci Elżbiety, Walpole miał uznać, że zamachowcy stchórzyli lub zdradzili i dlatego postanowił się na nich zemścić. W tym celu przekazał do Anglii listy w których mowa była o kontaktach Squire'a z katolikami, licząc na to, że zainteresują one władze. Dodatkową korzyścią miało być uwiarygodnienie osoby która miała je dostarczyć (autor nie wymienia jej nazwiska, ale najprawdopodobniej ma na myśli Stanleya). Ten misterny plan o mało nie zakończył się klęską, ponieważ w Londynie uznano, że listy zostały sfałszowane a sam Squire jest niewinny, jednak ze względu na charakter sprawy zdecydowano się go przesłuchać. Ponieważ jego zeznania zawierały sporo niejasności, przesłuchujący zażądali dodatkowych wyjaśnień i w ten sposób dowiedzieli się o planowanym zamachu — Squire, który nie wiedział jakie dokładnie informacje dotarły do władz przyznał bowiem, że istniał plan zabicia królowej, jednak równocześnie zaprzeczył, że miał zamiar wprowadzić go w życie. Z czasem jednak miał wyznać całą prawdę i przyznać się do winy<sup>11</sup>.

Jak widzimy, w „A Letter” Squire jest nie tylko oskarżonym ale do pewnego stopnia również ofiarą — jego śmierć jest wynikiem nie tylko zdrady, jakiej miał się dopuścić ale także zdrady dokonanej przez Walpole'a, który najpierw wykorzystał go skłaniając do współpracy, a następnie, z niskich pobudek, sprowadził na niego niebezpieczeństwo. Zupełnie inaczej na relacje pomiędzy nimi patrzy Martin Aray, dla którego oczywiste jest,

<sup>8</sup> *A Letter*, s. 1.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 2–3.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 4–5. Jak wyjaśnia autor osoby, które zobowiązały się pod przysięgą do przeprowadzenia zamachu na królową wielokrotnie *at the very instancje of accesse and oportunitie, bene strichen with astonishment, and had no Power to execute their Malice*.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 12–13.

że to Walpole padł ofiarą machinacji Squire'a, a nie odwrotnie<sup>12</sup>. Ten ostatni w czasie swojego pobytu w Sewilli wykorzystał bowiem dobrą wolę angielskich jezuitów, którzy mimo iż wiedzieli że jest on gorliwym protestantem, starali się mu pomóc, a następnie uciekł z Hiszpanii, przez co postawił ich w trudnej sytuacji<sup>13</sup>. Po powrocie do Anglii planował również użyć swojego pobytu w hiszpańskiej niewoli, aby zdobyć przychylność Essexu, a gdy to się nie powiodło, zaczął rozgłaszać, że proponowano mu udział w spisku, a następnie zmyślił jego szczegóły i wskazał Walpole'a jako jego organizatora<sup>14</sup>. Równocześnie Aray podkreślał, że Squire wymienił nazwisko jezuitę, ponieważ skłoniły go to tego angielskie władze, którym zależało na możliwości oskarżenia zgromadzenia o zdradę. O tym, że w rzeczywistości jego kontakty z Walpolem nie były wystarczająco bliskie by ten zdecydował się wciągnąć go do ewentualnego spisku miał świadczyć fakt, że w swoich zeznaniach podał niewłaściwe imię duchownego (Richard zamiast William)<sup>15</sup>.

W swojej niechęci do Squire'a Aray posuwa się na tyle daleko, że porównuje go do Willama Perry'ego, szpiega pracującego dla Walsingham, który na początku lat osiemdziesiątych miał zaangażować się w zorganizowany przez katolików spisek przeciwko królowej, a następnie zdradzić swoich współpracowników, ale mimo to został stracony<sup>16</sup>. Rzeczywiście trudno nie zauważyć podobieństw łączących obie historie, choć przywołanie przez autora losów Perry'ego nie było chyba do końca logicznym posunięciem — w jego przypadku istniały bowiem niezbita dowody (o których zresztą Aray sam wspominał) świadczące o tym, że rzeczywiście utrzymywał on kontakty z wysoko postawionymi katolickimi duchownymi i zadeklarował gotowość *to do great services in favour of the sea Apostolique*<sup>17</sup>, gdy tymczasem główną tezą całego tekstu było twierdzenie, iż Squire'a i Walpole'a nie łączyło nic poza krótkotrwałą, niezbyt bliską znajomością.

Ciekawa jest też linia obrony Walpole'a zaprezentowana przez autora „The Discovery and Confutation...”. Opiera się ona na twierdzeniu, że jego cechy takie jak wrodzona łagodność, głęboka religijność i niechęć do angażowania się w *all wordlie practises and politique* powodowały, iż każdy kto go znał, uznałby stawiane mu zarzuty za absurdalne<sup>18</sup>. Ponadto podkreślał, że wybór Squire'a jako domniemanego zamachowca i metody jakie miał zastosować Walpole są mało prawdopodobne, podobnie zresztą jak prezentowana przez angielskie władze wersja wydarzeń. Jego zdaniem jezuita doskonale zdawał sobie sprawę, że ma do czynienia z gorliwym protestantem, a równocześnie *a poor hungrie soldiar, desirous to live, and to get something in the world*, który z pewnością nie byłby gotowy poświęcić swego bezpieczeństwa dla sprawy<sup>19</sup>. W efekcie jedyną ewentualną metodą na pozyskanie Squire'a mogłoby być przekupienie go, ale to z kolei nie było możliwe, ponieważ Walpole nie dysponował odpowiednimi środkami.

Aray przedstawił także kilka argumentów związanych ze „stroną techniczną” zamachu i nieścisłościami, jakie pojawiły się w czasie procesu mającymi świadczyć o tym, że cała sprawa była jedynie konfabulacją. Przede wszystkim podkreślał, że po konsultacjach

<sup>12</sup> *The Discovery*, f. 7.

<sup>13</sup> *Ibidem*, f. 6–7v.

<sup>14</sup> *Ibidem*, f. 3.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> F. Edwards, S. J., *Sir Robert Cecil*, s. 398–399.

<sup>17</sup> *The Discovery*, f. 3v–5.

<sup>18</sup> *Ibidem*, f. 8.

<sup>19</sup> *Ibidem*, f. 8v–9.

z medykami udało mu się ustalić, iż nie istnieje żadna trucizna o właściwościach fizycznych umożliwiających przeprowadzenie zamachu w sposób opisywany przez angielskie władze<sup>20</sup>. Podkreślił również, że w trakcie procesu nie przedstawiono żadnych dowodów rzeczowych, takich jak siodło Elżbiety, czy krzesło, które miało zostać wykorzystane przy próbie zamordowania Essexa (oba zamachy miały być przeprowadzone w bardzo podobny sposób, z tym że w przypadku hrabiego trucizną miała zostać posmarowana rama krzesła w jego kajucie), ponieważ ich prezentacja jednoznacznie potwierdziłaby, iż nigdy nie miały one kontaktu z trucizną<sup>21</sup>. Kolejną nieścisłością, którą wychwycił, była informacja o tym, że Walpole miał zalecić Squire'owi by w razie jakichkolwiek trudności w realizacji jego planów nawiązał kontakt z doktorem Christopherem Bagshowem — osobą, której nie spotkał nigdy osobiście, ale także znaną powszechnie ze swojej niechęci do jezuitów. Bagshow był szczególnie wrogo nastawiony wobec Robeta Persona, z którym Walpole pozostawał w zażyłości, więc sam pomysł rzeczywiście może wydawać się absurdalny, choć autor tekstu koncentrował się raczej na tym, że przebywał on właśnie w więzieniu w Wisbech, skąd trudno byłoby mu udzielić Squire'owi jakiegokolwiek pomocy<sup>22</sup>. Ostatnią sprawą, na którą Aray zwraca uwagę, jest kuriozalny jego zdaniem zarzut, że Walpole miał zlecić Stanley'owi, aby ten po swoim przybyciu do Anglii oskarżył Squire'a o przygotowywanie zamachu na królową. W jego opinii było to niemożliwe nie tylko dlatego, iż zdolny byłby do tego jedynie *a right Machevillian or impious atheist*, którym Walpole oczywiście nie był, ale także ponieważ jezuita nigdy nie spotkał Stanley'a.

Również dla Thomasa Fitzherberta, autora ostatniej pracy zatytułowanej „An Apology of T. F. in Defence of Himself and other Catholyckes...” cała sprawa domniemanego spisku i zamachu na życie Elżbiety jest pełna sprzeczności, stąd i on postanowił przedstawić swoją wersję wydarzeń. Jak już o tym była mowa, Fitzherbert starał oczyścić się z zarzutu jakoby sam miał współorganizować zamach na królową, więc w jego pracy można odnaleźć liczne zapewnienia, że nigdy nie podejmował tego typu działań. Bronił także oczywiście Walpolea<sup>23</sup>, wykorzystując przy tym jednak nieco inne argumenty niż te przedstawione przez Aray'a. Zaprzeczając temu, że jezuita rozczarowany brakiem oczekiwanych efektów postanowił się zemścić i zadenuncjować Squire'a, podkreślał przede wszystkim fakt, że takie posunięcie było nie tylko całkowicie nielogiczne ale również niebezpieczne dla całej katolickiej społeczności w Anglii, ponieważ dawałoby władzom doskonałe usprawiedliwienie dla zaostrzenia wymierzonych przeciwko niej działań.

Fitzherbert negocjował również inne informacje zawarte w „A Letter”, w tym te dotyczące okoliczności towarzyszących śmierci Squire'a, powołując się przy tym na relację naczelnego świadka, z którym, jak napisał, miał okazję rozmawiać w Madrycie. Wynikało z niej, że tuż przed śmiercią skazaniec miał odwołać wszelkie swoje wcześniejsze zeznania, co miało rozżłościć nadzorującego egzekucję szeryfa oraz zadziwić obserwatorów, choć autor wydanej w Londynie broszury o tym nie wspominał. Miał on również twierdzić, że

<sup>20</sup> Ibidem, f. 10.

<sup>21</sup> Ibidem, f. 13v–14.

<sup>22</sup> Ibidem, f. 9. Francis Edwards sugeruje, że jednym z powodów, dla których władze zdecydowały się wnieść Bagshowa w całą sprawę była chęć wykorzystania jego antyjezuickiego nastawienia i skłonienia go do współpracy, F. E d w a r d s, S. J., *The Strange Case*, s. 68–71.

<sup>23</sup> Fitzherbert, który miał okazję czytać tekst Aray'a, informował czytelników, że w swej pracy chciałby skoncentrować się przede wszystkim na procesie Squire'a i swoim domniemanym udziale w całej sprawie *An Apology*, f. A2v.



w czasie przesłuchań Squire nie był nigdy poddany torturom, co zdaniem Fitzherberta, było ewidentnym kłamstwem<sup>24</sup>.

Przebieg śledztwa oraz procesu to kwestie, którym Fitzherbert poświęcił wiele uwagi przede wszystkim dlatego, że zdecydował się wykorzystać je jako istotne elementy swojej pracy. Ich dokładna analiza miała potwierdzić jego główną tezę, iż Squire został zatrzymany, osądzony i stracony w sposób niezgodny z prawem. Fitzherbert zdecydował się bowiem udowodnić, że władze nie dysponowały żadnymi dowodami przeciwko domniemanemu spiskowcowi, a jego zeznania uzyskane zostały w czasie tortur. Jego zdaniem, ich wykorzystanie w przypadku, gdy pojawiło się podejrzenie, że przesłuchiwany może być zamieszany w spisek było uzasadnione, ale jedynie w celu ustalenia szczegółów planu, a nie zdobycia jego przyznania się do winy<sup>25</sup>. Co więcej, jednoznacznie dezawuuje wartość zeznań Stanley'a, którego uznaje za całkowicie niewiarygodnego świadka oraz oskarża o przedstawienie podsuniętej mu przez władze historii<sup>26</sup>. Za podejrzanego uznaje również fakt, że nie zeznawał on w czasie procesu a sędziom odczytano jedynie jego wcześniejsze zeznania. Wszystko to prowadziło go do stwierdzenia, że w czasie procesu popełniono niewybaczalne błędy i skazano niewinnego człowieka<sup>27</sup>, a osobą, która ponosi za to pełną odpowiedzialność jest królewski oskarżyciel sir Edward Coke<sup>28</sup>. Fitzherbert nie tylko uznaje go za *a principal actor in the tragedy of Squire*, ale również oskarża o wyjątkową hipokryzję albo niewystarczającą znajomość prawa, bo tylko to mogłoby wyjaśniać jego zachowanie<sup>29</sup>.

Obok szczegółów całej sprawy oraz własnej jej interpretacji autorzy wszystkich prac skorzystali z okazji, by poruszyć również nieco bardziej ogólne, choć ciągle związane z nią kwestie. Pierwszą z nich jest rola odgrywana przez Towarzystwo Jezusowe, zarówno w opisywanych wydarzeniach jaki i nieco szerzej, w całym konflikcie religijnym w Anglii. Jak można się spodziewać, dla autora „A Letter” jego członkowie stanowią poważne zagrożenie. Jak wyjaśnia, dzieje się tak ponieważ ich doktryna *lift up the hands of Subjects against the anointed of God*<sup>30</sup>. Zastanawia się on również, dlaczego władcy nie dostrzegają niebezpieczeństw związanych z rezydowaniem jezuitów w ich państwach oraz ich działalnością, choć nie szczędzą wysiłków by zwalczać np. piratów. Jest to jego zdaniem błąd<sup>31</sup>.

Stwierdzenia te sprowokowały bardzo zdecydowaną odpowiedź Fitzherberta, który nie tylko potępia go za takie porównanie, ale także neguje jego argumenty przypominając, że członkowie zakonu w wielu krajach cieszą się wielkim szacunkiem i ich działalność przyjmowana jest z wdzięcznością, a wszelkie wymierzone w nich oskarżenia są czystą mistyfikacją<sup>32</sup>. W podobnym tonie wypowiada się też oczywiście Aray, który podkreśla, że nienawiść do jezuitów wiąże się tak naprawdę nie z ich działalnością, a z negatywnym obrazem zgromadzenia będącym efektem akcji propagandowej konsekwentnie prowadzonej przez ich przeciwników. W efekcie jest ono obwiniane o niewyobrażalne wręcz zbrodnie i traktowane znacznie surowiej niż inne zakony (za przykład ma tu służyć sposób

<sup>24</sup> Ibidem, f. L2–L2v.

<sup>25</sup> Ibidem, f. C2–C2v.

<sup>26</sup> Ibidem, f. D–D2.

<sup>27</sup> Ibidem, f. D3, E–E2v.

<sup>28</sup> Ibidem, f. E3.

<sup>29</sup> Ibidem, f. E3–E4.

<sup>30</sup> *A letter*, s. 10.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 11.

<sup>32</sup> *An Apology*, f. N3v–N4.

potraktowania we Francji dominikanów po zabójstwie Henryka III i jezuitów po tym, gdy były student ich kolegium zaatakował Henryka IV)<sup>33</sup>.

Drugim poruszonym przez wszystkich autorów zagadnieniem jest polityka religijna angielskich władz. Również tu różnice zdań pomiędzy autorami trzech prac są dość istotne. Pierwszy dobitnie zaprzecza, że ktokolwiek w Anglii jest prześladowany ze względu na swoje wyznanie, *excepte where it was mixed with matter of State*<sup>34</sup>. Podkreśla też, jak powszechne są, oczywiście jego zdaniem, zupełnie nieuzasadnione, skargi katolików na złe traktowanie oraz opisuje, jak tego typu opowieści zostały wykorzystane przez Walpole'a w celu wciągnięcia Squire'a do spisku<sup>35</sup>.

Z kolei Aray widzi politykę antykatolicką przede wszystkim w kategoriach wynaturzenia będącego efektem opanowania Anglii przez reformację. Pisząc o prześladowaniach katolików odwołuje się do świata zwierząt, gdyż jak stwierdza *in our countrie — now we are wolves eating one an other by malice of heresie, though England have no wolves by nature of foyle*<sup>36</sup>. Podkreśla również, że trwają one już od dłuższego czasu oraz że istnieje już pewien wypracowany tryb wydarzeń, którego częścią jest ujawnienie informacji na temat kolejnego domniemanego spisku skierowanego przeciwko życiu królowej, co stanowi zwykle wstęp do masowych aresztowań i aktywniejszych niż zwykle prześladowań wspólnoty katolickiej<sup>37</sup>.

Również Fitzherbert podkreśla, że antykatolicka polityka prowadzona jest już od bardzo dawna i często wykorzystywana w imię interesu państwa, choć w rzeczywistości stoi ona, jego zdaniem, w całkowitej sprzeczności z dobrem Anglii<sup>38</sup>. Do takiego punktu widzenia autor starał się nakłonić adresatów swojej pracy, czyli członków Privy Council, do których zwracał się bezpośrednio najpierw we wstępie, a następnie kilkakrotnie w tekście<sup>39</sup>. Apelując do ich poczucia obowiązku wobec kraju, Fitzherbert próbował przekonać ich, że osoby szukające dowodów na istnienie katolickich spisków działają na szkodę kraju, przede wszystkim pogłębiając podziały i przeciągając konflikt z Hiszpanią. Jego zdaniem, jest to dowód na ich nielojalność wobec państwa i królowej, popełnianą zresztą z bardzo niskich pobudek, takich jak chciwość i chęć awansu<sup>40</sup>. Autor posuwa się nawet do porównania prześladowań katolików w Anglii do tych, które prowadzone były w Rzymie wobec pierwszych chrześcijan i z żalem przyznaje, że długoletnie działania przyniosły efekt. Jego zdaniem, kolejne doniesienia o organizowanych przez katolików spiskach wymierzonych przeciwko królowej lub mających na celu sprowadzenie Hiszpanów spowodowały, że dla części społeczeństwa, szczególnie tej, która nie pamięta już Anglii jako kraju katolickiego, katolicyzm równoznaczny jest ze zdradą, co oczywiście jest ogromną niesprawiedliwością i przekłamaniem<sup>41</sup>. Fitzherbert polemizuje również otwarcie z argumentem autora „A Letter”, że katolicy traktowani są w Anglii łagodnie, o ile ich działania nie łączą się z kwestiami politycznymi. Jego zdaniem, jest to kłamstwo nie tylko dlatego, że

<sup>33</sup> *The Discovery*, f. A3.

<sup>34</sup> *A Letter*, s. 3.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 3–4.

<sup>36</sup> *The Discovery*, f. 1v.

<sup>37</sup> *Ibidem*, f. 14v.

<sup>38</sup> *An Apology*, f. F4, I3–K2.

<sup>39</sup> *Ibidem*, f. A4–A4v, I2v, O2–O3.

<sup>40</sup> *Ibidem*, f. Iv–I2, I3–K2.

<sup>41</sup> *Ibidem*, f. F1v–F2v.

tak się nie dzieje, ale także ponieważ władze na wszelkie sposoby starają się połączyć sfery religijną i świecką i w efekcie niemal każdy aspekt życia może dać pretekst do przesładowań o charakterze religijnym<sup>42</sup>.

Jak widzimy, domniemany spisek, udział w nim jezuitów i losy zamachowca, stały się dla autorów prezentowanych tu prac podstawą do zaprezentowania nie tylko własnej wersji wydarzeń ale również poglądów na szerzej rozumianą sytuację religijną i polityczną w Anglii w ostatnich latach XVI w. Nie powinno zatem dziwić, że tekst mający ukazywać oficjalne stanowisko w sprawie Squire'a ma wyraźnie antykatolicki wydźwięk, a polemizujące z nim publikacje bronią zarówno dobrego imienia jezuitów, jak i Hiszpanii oraz oskarżają angielskie władze o jej sfingowanie.

Czy jednak rzeczywiście, jak chcieli widzieć ją angielscy emigranci i późniejsi historycy, cała afera była mistyfikacją wyreżyserowaną przez Roberta Cecila i jego współpracowników w celu podgrzania antyhiszpańskich nastrojów? Brak na to ciągle jednoznacznego dowodu źródłowego, jednak mogą wskazywać na to niejasne okoliczności całej sprawy oraz liczne sprzeczności, a także moment, w którym zdecydowano się ją ujawnić. Latem 1596 r., czyli bezpośrednio po wyprawie Essex'a na Kadyks, w Londynie liczone się poważnie z możliwością nowego hiszpańskiego ataku. Jesienią flota Filipa II rzeczywiście wyruszyła przeciwko Anglii, ale została zatrzymana przez złą pogodę. Atak, również nieudany, ponowiono w następnym roku — przy tej okazji przygotowano nawet anglojęzyczną proklamację prezentującą m.in. powody, dla których zdecydowano się na inwazję<sup>43</sup>. W obliczu takiego zagrożenia jakikolwiek argument możliwy do wykorzystania dla celów propagandowych był z punktu widzenia władz angielskich niezwykle cenny, choć w tym momencie w Londynie rozważano również możliwość podjęcia rozmów dyplomatycznych z Hiszpanią. Jednak już w lipcu przedstawiciele Elżbiety zawarli kolejny sojusz ze Zjednoczonymi Prowincjami, będący do pewnego stopnia odpowiedzią na francusko-hiszpańskie porozumienie z maja<sup>44</sup>. Poza tym, w sierpniu 1598 r. Anglicy zostali pokonani w Irlandii przez hrabiego Tyrone'a, co spowodowało, że Hiszpanie zaczęli raczej rozważać podjęcie działań zbrojnych właśnie tam, a nie kolejną próbę inwazji na Anglię. Mimo że oznaczało to oddalenie bezpośredniego niebezpieczeństwa, taka perspektywa z całą pewnością musiała wydawać się dla Londynu niezwykle groźna.

Nie można też zapominać, że przeciągający się konflikt z Hiszpanią miał ogromny wpływ na sposób, w jaki ona i jej władca byli postrzegani przez angielską opinię publiczną<sup>45</sup> oraz na wyraźne podziały wśród angielskich katolików<sup>46</sup>. Wydana przez Pawła V w lutym 1570 r. bulla „*Regens in excelsis*” negowała prawa Elżbiety do tronu i oficjalnie uznawała ją za heretyczkę, co doprowadziło do sytuacji, w której część angielskich katolików gotowa była zaakceptować nawet tak drastyczne rozwiązanie jak zamach na jej życie. W efekcie informacja o kolejnej próbie zabójstwa królowej na zlecenie Madrytu i jezuitów rzeczywiście mogła zadziałać jako katalizator dla antyhiszpańskich nastrojów i równocześnie

<sup>42</sup> Ibidem, f. M–M3.

<sup>43</sup> A. L o o m i e, *Philip II's Armada Proclamation of 1597*, „*Recusant History*”, vol. 12 (1974), s. 216–225.

<sup>44</sup> P. C. A l l e n, *Philip III and the Pax Hispanica, 1598–1621*, New Haven–London 2000, s. 14–17.

<sup>45</sup> J. Locke, „*How Many Tercios Has the Pope?*” *The Spanish War and the Sublimation of Elizabethan Anti-Popery*, „*History*”, t. 81, 1996, s. 197–214.

<sup>46</sup> G. E. B r e n n a n, loc. cit.

zaostrzyć konflikt pomiędzy katolickimi radykałami a zwolennikami bardziej ugodowej postawy<sup>47</sup>.

Oczywiście, niezależnie od prawdziwego przebiegu wydarzeń, z czasem cała sprawa mogła również okazać się użyteczna także z punktu widzenia liderów angielskiej wspólnoty katolickiej i jezuitów. Okoliczności towarzyszące procesowi i egzekucji Squire'a mogły być bowiem wykorzystane przez nich jako argument potwierdzający, że do walki z katolikami oraz Hiszpanią władze angielskie gotowe były posunąć się do wykorzystania wszelkich metod, w tym do naginania prawa oraz mistyfikacji, a nawet do pozbawienia życia własnych współpracowników tylko po to, by uwiarygodnić fikcyjną historię. Pierwszą próbą takich działań była publikacja dwóch przedstawionych powyżej tekstów, choć trudno spodziewać się, by w momencie kiedy ukazały się drukiem, mogły wywołać w Anglii odzew. Większe szanse na to mogła mieć jednak inna publikacja — wydany w 1606 r. list ojca Josepha Creswella (tego samego, który według zeznań Stanley'a i Monday'a miał namawiać ich do zamordowania królowej) do sir Charlesa Cornwallisa reprezentującego w Madrycie Jakuba I. Opisując sytuację z czasów Elżbiety, Creswell nie szczędził krytyki wobec jej doradców, ale przede wszystkim podkreślał, że wielokrotnie wskazywali oni *certaine men of nothing as though they had bene sent or set on by Catholike king, or others on his behalfe, to kill Queene Elizabeth* wyłącznie po to, by *bring the Spaniards in hatred with the people*<sup>48</sup>. Dla poparcia tej tezy jezuita przywołał, podobnie jak Fitzherbert, kilku wcześniejszych domniemych zamachowców, w tym doktora Lopeza oraz Williamsa i Yorke'a, choć podkreślił, że najdobitniej świadczy to tym właśnie przypadek Squire'a<sup>49</sup>.

Istotne jest to, że list Creswella opublikowany został w kilka miesięcy po wykryciu Spisku Prochowego, którego bezpośrednimi konsekwencjami był ponowny wybuch nastrojów antykatolickich i zdecydowane zaostrenie ustaw wymierzonych w rekuzantów. Można zatem przypuszczać, że jego uwagi na temat wydarzeń sprzed kilku lat mogły być zarówno oznaką obaw o dalszy rozwój wypadków jak i ostrzeżeniem przed załamaniem sytuacji wewnętrznej i zagrożeniem poprawnych stosunków z Hiszpanią będących efektem porozumienia pokojowego z roku 1604.

Z całą pewnością w liście Creswella nie można znaleźć niczego, co świadczyłoby o współczuciu dla Squire'a, który miał przecież paść ofiarą wyrachowania angielskich władz. Dla jezuity jest on przede wszystkim zdrajcą, który zasłużył na to, co go spotkało<sup>50</sup>. Zresztą w dokładnie taki sam sposób postrzegają go zarówno Aray jak i autor „A Letter”. Dla pierwszego z nich zdradą było rzucenie oskarżeń na Walpole'a, dla drugiego kontakty z jezuitami, a przede wszystkim deklaracja gotowości udziału w zamachu na królową. Jedyną osobą, która nie jest skłonna obwiniać Squire'a, jest Thomas Fitzherbert, którego zdaniem, jeśli nie zdrady, to poważnej nielojalności wobec kraju i władczyni dopuściły się osoby chcące, poprzez ujawnienie niedoszłego spisku, doprowadzić do jeszcze większego pogłębiania się podziałów religijnych i kontynuacji wojny z Hiszpanią, choć i on do

<sup>47</sup> Ibidem.

<sup>48</sup> *English Polemics at the Spanish Court. Joseph Creswell's Letter to the Ambassador from England. The English and Spanish Texts of 1606*, wyd. A. J. L o o m i e, S. J., New York 1993, s. 76.

<sup>49</sup> Ibidem.

<sup>50</sup> Ibidem: *Squire, known to be notable cosenor (deceiver) and a shirting companion, who to the ende his confession might be believed was brought to the gallows, and contrary to his expectation thought according to his desert, was made awale quicly and interrupted, when seeing the master went in earnest, He would have quite himselfe and declared the truth.*

pewnego stopnia wykorzystał śmierć domniemanego zamachowca. Proces i egzekucja Squire'a stały się bowiem dla Fitzherberta doskonałym pretekstem do zaprezentowania poglądów na temat sytuacji w Anglii i polityki religijnej oraz praktyki prawnej, a nawet kilku ataków *ad personam*. Trudno zatem nie oprzeć się wrażeniu, że nawet dla niego, podobnie zresztą jak dla angielskich władz i innych katolickich emigrantów, los Edwarda Squire'a miał tak naprawdę bardzo niewielkie znaczenie. Liczyła się jedynie możliwość przedstawienia swoich argumentów i podjęcia polemiki z przeciwnikami katolicyzmu.

**'The tragical comedie of one Edward Squyer, sent from Spayne to poison a Queen...':  
Polemics Concerning the Alleged Conspiracy Against Elisabeth I (1598)**

A. Kalinowska analyses three treatises concerning matters of religion and politics, written after the execution of Edward Squire, the alleged perpetrator of an attempt on the life of Queen Elisabeth I and Essex. The first of these texts, ascribed to Francis Bacon, supports the line of the prosecution and upholds the sentence ruled by the court, while the two other were written in the milieu of the English Catholic emigrants in Spain. The author of the first text points out that during his captivity in Spain Squire, by accepting the mission of poisoning Elisabeth and Essex, committed high treason: he was to apply a special balm to the queen's saddle and to the seat of Essex's chair. When he subsequently would not fulfil what he promised to do, the persons who sent him on that mission denounced him to the English authorities. The authors of the two latter treatises pointed out that the accusations were absurd (at the time there was no poison, which could be administered in the way described above); that the witnesses called by the prosecution were of dubious credibility; that there was no material evidence of the crime; and that the confession was forced out of the accused by torture. The author of the first treatise claimed that England enjoyed religious freedom and that law ruled the country; the other two writers accused the regime of persecuting Catholics and going as far as sentencing to death an innocent man with the purpose of endorsing anti-Catholic sentiments among the people. A. Kalinowska argues that in a way Squire was betrayed by all three polemicists, who took advantage of his death primarily to bring fourth their own religious and political ideas, while his fate was — judging by the contents of the treatises — of least interest to them.